Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena ogz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

21. MARCA 1926.

NR. 66. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Nowa ordynacja wyborcza w Rumunji.

Powszechnie teraz myśli się w Europie o sposobach zapobieżenia występującemu prawie wszędzie bezwładowi i bezsilności parlamentów. Ta słabość parlamentaryzmu europejskiego ma swoje źródło w demokratycznych ordynacjach wyborczych, które z ukończeniem wojny zastąpiły dawniejsze urządzenia. Głosowanie bowiem pięcioprzymiotnikowe dało w rezultacie przedstawicielstwa parlamentarne zbyt skłonne do ulegania demagogji, zwłaszcza tam, gdzie (jak w Polsce) inteligencja usunęła się od życia publicznego. Skutkiem tego parlamenty w większości państw okazały się niezdolne do spełnienia wielkich zadań, jakie przyniosły zmiany wywołane traktatami pokojowymi, lub do reorganizacji gospodarczej krajów cierpiących z powodu strat wojennych.

Usiłowania idą w dwóch kierunkach: albo zawieszenia parlamentaryzmu i wprowadzenia dyktatury (w Hiszpanji, Grecji), względnie kombinacji dyktatury z parlamentaryzmem (we Włoszech), albo też takiej reorganizacji parlamentów, którąby im umożliwiła i lepszy dobór sił i większą dyscyplinę.

W ostatnich tygodniach wysunięto reformę ordynacji wyborczej w Niemczech, Austrji i Rumunji. **Najdalej posunięto pracę w Rumunji. W przeciągu kilku dni,** bo w dniu 27 b. m. kończy się kadencja obecnego parlamentu, **ma być nowa ordynacja gotową.** Czasu więc nie wiele, a trudności nie mało.

Projekt reformy ordynacji wyborczej wyszedł od rządu, a raczej z kół rządzącego Rumunją stronnictwa liberalnego. Zasadniczą jego dążnością było, by najsilniejszej partji zapewnić możność zdobycia większości mandatów, wyłonienia własnego rządu i kierowania państwem przez czas dłuższy. To uprzywilejowanie partji zwycięskiej miało nastąpić przez t. zw. premję (wprowadzoną przez Mussoliniego we Włoszech). Pierwotny projekt zawierał postanowienie, że partja, która na swoje listy skupi 66% głosów, otrzyma 90% mandatów, (t. zn. 332 mandaty na 367 całej Izby), a reszta stronnictw dostanie 10% (35 mandatów) rozdzielonych systemem proporcjonalnym. Jeśli zaś najsilniejsza partja uzyska tylko 33% głosów w całem państwie, to otrzyma 65% mandatów, reszta zaś stronnictw 35% (207 i 160).

Opracowując jednak ten projekt, miała partja rządowa na uwadze rozproszkowanie zwalczających się ze sobą stronnictw opozycji. Wybory tymczasem do rad gminnych przyniosły nieoczekiwane przez rząd w tym względzie zmiany. W wielu okręgach mianowicie dokonała się konsolidacja opozycji, a nawet połączenie się gdzieniegdzie rumuńskich nacjonalistów z partjami mniejszości narodowych. Dzięki temu partja liberalna poniosła straty. Było to zarazem „memento" pod adresem partji rządowej, **że zastosowanie projektowanej ordynacji wyborczej mogłoby oddać większość mandatów opozycji mniejszości narodowych wtedy, gdyby te mniejszości szły razem, a natomiast partje rumuńskie** (jak dotąd bywało), **działały bez porozumienia.**

Świadomość tych niebezpieczeństw podziałała na partję rządową i skłoniła ją do rewizji projektu. Zwołano więc w ostatnich dniach konferencję międzypartyjną (także przy udziale opozycji) i pierwotny projekt znacznie zmieniono.

Zasady nowej ordynacji wyborczej, którą rząd wniesie w tych dniach do parlamentu, są następujące: tylko ta partja otrzyma przedstawicielstwo w parlamencie, która na całym obszarze państwa zdobyła przynajmniej 2% głosów, — **partja, która uzyskała 40% głosów, zdobywa połowę mandatów, a ponadto z drugiej połowy przypadnie jej jeszcze pewna liczba mandatów na podstawie procentowych obliczeń ustalona.** W tym nowym projekcie ordynacji wyborczej znalazł się jeszcze jeden charakterystyczny przepis; od biernego prawa wyborczego wykluczono urzędników państwowych, wojskowych, duchownych i nauczycieli.

Tendencją tej nowej ordynacji wyborczej, pomijając ostatni przepis, **jest zapewnienie najsilniejszemu obozowi politycznemu możności stworzenia większości rządowej** i kierowania krajem bez uciekania się do koalicji. Tendencja więc zdrowa, — idąca po linji potrzeb państwowych.

Nie wiadomo, czy nowy projekt uzyska aprobatę parlamentu rumuńskiego, który więcej, niż każdy inny, zostaje pod wpływem demagogicznych nastrojów partyj małych i nieodpowiedzialnych. Ale choćby został przyjęty, to jeszcze nie jest pewnem, czyby przyniósł uzdrowienie chorującemu parlamentowi. Jak miecz Damoklesa, wisi bowiem nad krajem możliwość jednolitego frontu opozycji rumuńskiej z mniejszościową, i jego zwycięstwa. Wówczas jednak zasadnicze różnice programowe między partjami opozycji mogłyby uniemożliwić wogóle powstanie silnego rządu i stosunki sprowadzić z powrotem do stanu obecnego chaosu.

Jakikolwiek obrót weźmie ta sprawa w Rumunji, obecne usiłowania zanotować należy jako charakterystyczny dla naszego okresu objaw obrony przed bezwładem parlamentów. Winny one pobudzić i nasze miarodajne koła do przyspieszenia prac nad reformą naszej, zbyt liberalnej, ordynacji wyborczej. W. Z.

Gen. Zagórski ogłasza, że wyrok sądowy, o którym wczoraj pisaliśmy, stwierdził **bezpodstawność stawianych mu zarzutów,** a przyznał jedynie red. Stpiczyńskiemu korzystanie z par. 537 K. K., który mówi, iż o ile oskarżony (red. Stpiczyński) działa w dobrej wierze, to może być uniewinniony. Okoliczność tę prasa lewicowa, informująca o procesie, zataiła i w ten sposób wyrok ten zasadniczo zniekształciła. Gen. Zagórski występuje ze skargą przeciw redaktorom pism lewicowych.

Do wczorajszych naszych uwag o gen. Zagórskim dodajemy, że w r. 1918 za usiłowane przejście na czele oddziału Legjonów poza front rosyjski (za gen. Hallerem), został on przez sąd wojenny austrjacki skazany na śmierć. Ocaliła go interwencja gen. Rozwadowskiego u cesarza w Wiedniu.

Parlament francuski wyraził rządowi votum zaufania

Paryż. (PAT) Izba deputowanych 361 głosami przeciw 164 uchwaliła wniosek deputowanego Cazalsa następującą rezolucję: Izba zdecydowanie podtrzymuje politykę pokoju i porozumienia międzynarodowego, sprawiedliwości podatkowej i sanacji finansów, wyraża **rządowi zaufanie, zapewniając go o swojem pragnieniu uchwalenia w jak najprędszym czasie zrównoważonego budżetu, przeprowadzenia reformy wojskowej,** oraz **uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu socjalnem.**

Paryż. (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu Izby był obecny w loży dyplomatycznej premjer Skrzyński, który podczas przerwy w posiedzeniu rozmawiał z wielu deputowanymi; między innymi z Blumem i Locquarem.

Paryż. (AW.). Prasa francuska podaje, że votum zaufania, które Briand otrzymał wczoraj w Izbie deputowanych, **nie odzwierciedla prawdziwej siły jego gabinetu.** „Quotidien" pisze: **Nie interesowano się wczoraj wcale deklaracją rządową.** Haniebne stanowisko prawicy wobec ministra spraw wewnętrznych Malvy'ego zapewniło Briandowi zwycięstwo. Pytanie jest jednak, czy też i jutro tak samo się stanie. **Los gabinetu zależy od propozycyj Brianda,** co do rozwiązania kwestyj finansowych. „Matin" zaznacza, że obecnie **Izba deputowanych niezdolną jest do rozwiązania trudnych zagadnień politycznych.**

Rada Ligi napiętnowała pieniactwo Litwy.

PRETENSJE JEJ WYWOWAŁY NIESMAK I NIEZADOWOLENIE.

Genewa. (PAT) Pomimo deklaracji Scialoji, byłego prezesa poprzedniej sesji Rady Ligi, że **incydent graniczny polsko-litewski został uznany za zlikwidowany,** Litwini chcieli za wszelką cenę doprowadzić sprawę do rozważania na obecnej sesji Rady Ligi. **Przewodniczący Rady, Ishi,** przychylił się do tezy litewskiej **i wniósł sprawę na wczorajsze posiedzenie popołudniowe, zapraszając do narad delegatów Polski i Litwy.** Po odczytaniu przez Ishiego sprawozdania z dotychczasowych kroków dyplomatycznych Polski i Litwy, przewodniczący Ishi postawił formalne zapytanie, czy nie należy wstrzymać się z badaniem sprawy wobec otrzymania przez Ligę zapewnienia min. Sokala, że ze strony Polski zachowano całkowicie układ, zawarty na skutek interwencji Scialoji. **Ishi wypowiedział się przeciwko badaniu sprawy, uznając oświadczenie Polski za wystarczające.** Następnie Ishi zwrócił się kolejno do członków Rady z zapytaniem, czy akceptują proponowaną przez niego procedurę. Pierwszy potakująco wypowiedział się **Chamberlain,** następnie **Pau Boncour, Quinones de Leon i Mello Franco Wszyscy pozostali również przychylili się do stanowiska prezesa Rady.** Wówczas zabrał głos **delegat litewski, Zaunius,** wyrażając żal z powodu przyjęcia przez Radę procedury, poczem zamierzał uzasadniać stanowisko Litwy. W tym momencie przewodniczący **Ishi odebrał mu głos,** wyjaśniając, że chodzi o kwestję procedury, a nie o istotę sprawy.

W ten sposób została raz jeszcze stwierdzona bezzasadność pretencyj litewskich, których wniesienie na Radę wywołało ogólne niezadowolenie. Jeszcze raz próba litewska nadania sprawie nadmiernego znaczenia, celem szkodzenia Polsce, **spaliła na panewce, wywołując w Radzie ujemną opinję dla stanowiska litewskiego.**

Warszawa. (Telef. wł.) Z Genewy nadchodzą wiadomości, iż po zamknięciu zgromadzenia nadzwyczajnego, Rada Ligi zasiadła w dalszym ciągu dla załatwienia spraw bieżących. **Ze zdziwieniem dowiedziano się, że Litwini wnieśli wniosek nagły co do sporu granicznego.** Po wyjaśnieniu przez b. min. Sokala, **Rada uznała incydent za wyczerpany i wystosowała pod adresem delegata litewskiego ostre napomnienie, że atakując ciągle stanowisko Polski, rząd litewski nie wykonywa decyzji konferencji ambasadorów, ani też uchwał Rady Ligi.**

Drugiem doniosłem zdarzeniem było utworzenie specjalnej komisji, która ma opracować projekt rekonstrukcji Rady. Oprócz wszystkich członków obecnej Rady, weszli do tej komisji: Niemcy, Szwajcarja, oraz Polska. **Obrady komisji i jej rezultat zaważą niewątpliwie na decyzji Rady wrześniowego zgromadzenia.**

Min. Sokal oświadczył, że wejście Polski do komisji rekonstrukcującej Radę uważa za **rzecz pierwszorzędnej wagi, albowiem sam fakt powołania komisji dowodzi, że we wrześniu nastąpi gruntowna rekonstrukcja Rady.** Tezę niemiecką, że tylko same Niemcy mogą wejść **do Rady, można** temsamem uważać za pogrzebaną.

—oOo—

Komisja dla reorganizacji Rady Ligi.

Genewa. (PAT.) Wczoraj na oficjalnem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi przyjęto rezolucję, powziętą uprzednio na porannem tajnem posiedzeniu, o utworzeniu i składzie komisji, przygotowującej na wrześniowe Zgromadzenie Ligi projekt reorganizacji Rady Ligi. Do komisji tej mają wejść państwa reprezentowane w Radzie Ligi, oraz **Polska, Niemcy, Chiny, Argentyna i Szwajcarja.**

—oOo—

Zreformować administrację kolejową!

ROZRZUTNOŚĆ MINISTERSTWA KOLEI NISZCZY SKARB PAŃSTWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej **pos. Tabaczyński** (Zw. L. N.) wygłosił obszerny referat o budżecie ministerstwa kolei i o stanie finansów kolejowych w roku minionym. **Pos. Głąbiński** (Zw. L. N.), jako referent generalny, zwrócił uwagę, **że budżet ministerstwa kolei wraz z przedsiębiorstwem kolejowem jest największy i może zadecydować o całej sytuacji finansowej państwa.** Gdyby na wydatkach, dosięgających 1 miljarda zł., **oszczędzono 20%, otrzymalibyśmy 200 milj. zł., to jest tyle, ile akuratnie wynosi niedobór,** jaki rząd przewiduje na rok obecny w budżecie. Faktycznie należy przewidywać niedobór większy, albowiem niektóre dochody, n. p. z ceł, będą **niższe aniżeli preliminowano. Budżet ministerstwa kolei nie liczy się ze stanem finansowym państwa.** W roku ubiegłym przekroczenie budżetu wynosiło 56 milj. zł. Ilość pracowników stałych wprawdzie się zmniejszyła, **ale za to zwiększyła się ilość pracowników niestałych.** Gdy w roku ubiegłym było ich 14.000, budżet w roku bieżącym przewiduje 21.000. **Eksploatacja kolejowa wynosiła 13 milj. zł. niedoboru.** Kapitał zakładowy kolei w wysokości 4 miljardów zł., **nie daje oprocentowania.**

Wszyscy dalsi mówcy tak samo poddali gospodarkę kolejową **bardzo poważnej krytyce. Pos. Kwiatkowski** wytykał błędy polityki taryfowej, a pos. **Michalski** (Ch. Nar.) **wykazał rozrzutność, panującą w administracji kolejowej;** dowodził, iż personal można zredukować **o 40 tysięcy osób. Pos. Ostrowski** wykazał dowolność w podnoszeniu premij poza granice prawne i błędy w reorganizacji administracji przez wprowadzenie n. p. wydziału sanitarnego, co powiększa wydatki.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał min. **Chądzyński,** który oświadczył, że powstaje dylemat: **albo redukcja pracowników, albo też podwyżka taryf kolejowych. Minister wypowiada się za tą drugą ewentualnością, t. j. za podwyższeniem taryfy kolejowej, co na komisji natychmiast spotkało się z bardzo ostrą repliką.**

O godzinie 8 w piątek wieczorem zebrała się **komisja budżetowa na dalszy ciąg rozpraw nad budżetem Ministerstwa spraw wojskowych.** Odroczenie to nastąpiło na skutek niektórych posłów, którzy uczestniczyli w czwartkowych i piątkowych uroczystościach z powodu imienin marszałka Piłsudskiego.

Katastrofalny stan naszych finansów.

Pierwsze dwa miesiące b. r. wykazały niedobór 40 miljonów złotych.

Warszawa. (Telef. wł.) Koła polityczne wielką wagę przywiązują do powrotu premjera **Skrzyńskiego i związanych z jego powrotem obrad najbliższej Rady ministrów. Na posiedzeniach najbliższych Rady ministrów, minister skarbu wystąpi bowiem z kilku projektami ustaw, które posiadać będą wielki wpływ na ukształtowanie się ostateczne budżetu,** który, jak wiadomo, wykazuje **niedobór dwieście kilkadziesiąt miljonów złotych.** Sytuacja finansowa **państwa jest na ogół bardzo trudna z powodu wykazywanych z miesiąca na miesiąc niedoborów.** Jak już na komisji budżetowej przewodniczący komisji, pos. Głąbiński, stwierdził, **pierwsze dwa miesiące bieżącego roku wykazały niedobór około 40 mil. zł.**

Jeżeliby w tym stopniu i dalsze miesiące wykazywały niedobór, w najbliższym okresie **czasu sytuacja finansowa państwa stałaby się bardzo krytyczna.** To też najbliższe posiedzenia Rady ministrów, po powrocie premjera Skrzyńskiego, **poświęcone być mają gruntownemu rozważeniu sytuacji i szukaniu sposobów wyjścia z obecnego położenia.**

—oOo—

O węgiel dla bezrobotnych.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów omawiano wniosek ministra pracy, w sprawie pomocy opałowej dla bezrobotnych. **Komitet ekonomiczny uchwalił nowe dyrektywy dla rozdziału węgla pomiędzy bezrobotnych.**

Nadto rozpatrywano wniosek ministra spraw wojskowych, w sprawie przedłożenia umów na dostawy arendacyjne siana i słomy, na drugie półrocze r. 1926. Wychodząc z zasady konieczności przeprowadzenia zakupów bezpośrednio u producentów, komitet ekonomiczny uznał za wskazane, ażeby **pierwszeństwo w dostawach mieli przedstawiciele rolnictwa, zrzeszeń handlowych, wytwórców rolnych, którzy z dotychczasowych umów z wojskiem wywiązali się należycie.**

Ostateczne zamknięcie obecnej sesji.

Genewa. (PAT.) Na posiedzeniu Rady Ligi Chamberlain zreferował odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie udziału Stanów w międzynarodowym trybunale w Hadze, poczem zaproponował zwołanie do Genewy na 1 września b. r. komisji składającej się z przedstawicieli wszystkich państw, które podpisały protokół, dotyczący utworzenia międzynarodowego trybunału w Hadze, oraz przedstawiciela Stanów Zjednoczonych. Komisja ta miałaby za zadanie uchwalić dodatkowy protokół, któryby zadośćuczynił wszystkim wyrażonym przez Stany Zjednoczone życzeniom, oraz warunkom, od których Stany uzależniły swoje przystąpienie do trybunału. **Wniosek Chamberlaina został przez Radę jednomyślnie przyjęty. Wobec wyczerpania porządku dziennego, obecna sesja Rady Ligi została zamknięta.**

Przemysł cynkowy będzie otoczony

szczególną opieką rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji skarbowej omawiano **projekt ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego. Upoważniono rząd do zwolnienia tego przemysłu od podatku majątkowego i przyznania ulg celnych. Chodzi tu również o udział koncernu Harrimana, który chce udzielić 10 miljonów zł. pożyczki hucie Giszego na G. Śląsku.**

Referent, pos. Jasiukowicz (Z. L. N.), **wykazywał korzyści wejścia kapitału zagranicznego, zwłaszcza amerykańskiego, nie w formie pożyczki, ale w formie udziału w naszych przedsiębiorstwach.** Przedstawił możliwość rozszerzenia naszego przemysłu cynkowego i **wysunięcia go na drugie miejsce w produkcji światowej.** Dalej skreślił znaczenie tego faktu dla bilansu handlowego, oraz znaczenie uzyskania tego kapitału przez emisję obligacyj na rynku amerykańskim na dogodnych warunkach, wreszcie podkreślił moment polityczny zmiany właściciela, Niemca, na właściciela **Amerykanina. W efekcie wypowiedział się za przyjęciem ustawy.**

Pos. Korfanty (Ch. D.) krytykował dotychczasową politykę fiskalną, **którą uważa za zabójczą dla G. Śląska i nawoływał do ustalenia w drodze ustawy ogólnej, nowej polityki. Poseł Dunin** (Ch. Nar.) **i Kwiatkowski** (Ch. D.) wypowiedzieli się również za ustawą ogólną. Dyskusji nie wyczerpano. Dalszy ciąg we środę.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Pozycja handlu zagranicznego w lutym przedstawia w przywozie **69.8 milj. zł., a w wywozie 131.1 milj. zł.** Nadwyżka zatem wynosi **61.3 milj. zł.**

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek odbyła się konferencja w sprawie ustaw samorządowych, na której spisywano protokół kompromisowy.

Łódź. (AW) W tych dniach inspektorat pracy zaskarżył firmę K. Buhle za przekroczenie 8-godzinnego dnia pracy. Inspektorat pracy w oskarżeniu swojem podaje, iż firma ta zatrudniała bez zezwolenia robotników po 12 godzin na dobę.

SOWIETY WYRZUCAJĄ ROBOTNIKÓW NA BRUK.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu sowietu piotrogrodzkiego prezes rady komisarzy, **Rykow,** wygłosił przemówienie, w którem **stwierdził ciężki kryzys gospodarczy w sowietach.** Wobec kryzysu nieuniknionem następstwem **jest udzielenie wielkiej ilości robotników długoterminowych urlopów.**

—oOo—

Śmierć gen. Brusiłowa.

W Moskwie zmarł na zapalenie płuc były generał carski, Aleksiej Brusiłow. Był to obok gen. Aleksiejewa, zmarłego podczas walk z bolszewikami w r. 1918, najwybitniejszy dowódca rosyjski czasu wielkiej wojny. Liczył w chwili jej wybuchu lat 61 i był komendantem 12 korpusu. Zjednał sobie odrazu popularność zdobyciem Halicza i przekroczeniem grzbietu Karpat. W kwietniu 1916 r. objął dowództwo frontu południowego rosyjskiego, obejmującego armje: Szczerbaczewa, Kaledina, Sacharowa i Leczmickiego, od Wołynia do Karpat. W czerwcu dokonał słynnego przełamania frontu austro-niemieckiego w dwóch punktach: na Wołyniu, gdzie po stronie austrjackiej dowodził arcyks. Józef Ferdynand i na Bukowinie, na odcinku gen. Pflanzer-Baltina. Ofenzywa jego, prowadzona energicznie aż do jesieni, tak osłabiła armje państw centralnych, że jesienią r. 1916 Berlin i Wiedeń wystąpiły z propozycją pokojową i ogłosiły słynny akt z 6 listopada by na wiosnę 1917 r. wydobyć od Polaków półmiljona żołnierzy. W marcu 1917 r. wybuchła w Rosji rewolucja, do której się gen. Brusiłow natychmiast przyłączył. razem z dowódcami innych frontów i z szefem sztabu Aleksiejewem. Rewolucja — jak wiadomo — rozstroiła armje rosyjskie i doprowadziła Rosję do przewrotu październikowego (bolszewickiego) i do pokoju w Brześciu Litewskim. Podczas walk ulicznych w Piotrogrodzie został Brusiłow raniony i musiał się poddać amputacji nogi. Podczas wojny z Polską zgłosił swe usługi rządowi sowieckiemu i został przez Trockiego mianowany „wojskowym rzeczoznawcą“ przy komisarjacie wojny. Z ustąpieniem Trockiego skończyła się i ta druga służba Brusiłowa w armji rosyjskiej.

Brusiłow brał także udział w wojnie tureckiej w r. 1878 i japońskiej w r. 1903—4.

Przy sposobności śmierci gen. Brusiłowa warto zaznaczyć, że wielu wodzów z czasu wielkiej wojny nie doczeka 10-tej rocznicy zawarcia pokoju. Zmarli już po stronie austrjackiej: Conrad i Boroevicz, po francuskiej: Nivelle i Mangin, po angielskiej: marsz. French, po rosyjskiej: Kuropatkin, Aleksiejew, Ruzskij, Brusiłow, niemieckiej: Hofman Beseler, Below, — nie licząc mniej znanych. Żyją jeszcze wielcy marszałkowie francuscy z Fochem na czele, żyje marszałek angielski Haig, marszałkowie włoscy: Cadorna i Diaz, amerykański generał Pershing; w Niemczech: Hindenburg, Mackensen i Ludendorff.

Po wojnach napoleońskich jeszcze przez 30 lat słyszała Europa nazwiska marszałków Cesarstwa Ale też marszałkowie ci liczyli w chwili zawarcia pokoju po 40 do 45 lat. Wodzowie wielkiej wojny weszli w okres pokoju już jako starcy. Niedługo więc będą uosabiać żywą tradycję Wielkiej Wojny.

———oOo———

Walka celna z Niemcami potrwa dalej.

Opinja sen. Adelmana.

Społeczeństwo interesuje się, w jakiem stadjum znajduje się sprawa traktatu handlowego z Niemcami i zakończenia z niemi wojny celnej, która bezwątpienia przyczyniła się do pogorszenia naszych stosunków gospodarczych. Informacji w tej sprawie zasięgnęliśmy u senatora Adelmana, który powiedział:

Niemcy przedłożyli swoje warunki, żądając zniżki cła, dochodzącej do 10%, a nawet do 11% tych stawek. jakie obowiązują dziś w 600 punktach taryfy celnej na towary importowane do nas. Gdybyśmy przyjęli warunki Niemców, to musielibyśmy zamknąć wszystkie fabryki i stać się hinterlandem, dowożącym do Niemiec surowce i taniego robotnika, oraz kolonją odbiorczą na ich produkty. Zniżka tyczy wyrobów metalowych odzieży, zabawek i t. d. Wobec tego stan walki celnej trwać będzie prawdopodobnie jeszcze długo i Polska musi szukać zbytu na swe produkty gdzieindziej, n. p. na Wschodzie; dlatego też konieczne jest zawarcie jaknajrychlej traktatu handlowego z Rosją. Należy również dążyć do lepszych urządzeń w portach Gdańska i Gdyni, jak n. p. dźwigi, któreby umożliwiły szybkie i prędkie ładowanie okrętów. Konieczne jest również ukończenie linji kolejowej, okrążającej Górny Śląsk niemiecki, bezpośrednie połączenie Bydgoszczy z Gdynią koleją, co wpłynęłoby na skrócenie drogi do Gdańska, a temsamem obniżyłoby koszta przewozu.

O czem piszą inni?...

„Niech żyje Brazylja!“. — O przygotowania realne. — Obłudna troska piłsudczyków o honor armji. — Żydowska ofenzywa. — „Skromne“ życzenia asymilatorów.

Opinja prasy polskiej o rozstrzygnięciu genewskiem zaczyna się ustalać. Ogromna większość pism, podobnie, jak „Głos Narodu“, stwierdza, że odroczenie walki o miejsca do września jest dla Polski korzystnem. We wrześniu — pisze „Kur. Łódzki“ — musimy odnieść zwycięstwo realne w postaci uzyskania w Radzie stałego miejsca.

„Ale tego nie uda się dopiąć żadnemu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, choćby miał przenikliwość Cavoura i chytrość Metternicha, o ile stosunki wewnątrz kraju nie ulegną zdecydowanej konsolidacji oraz naprawie. Te pięć miesięcy czasu musimy poświęcić dla odbudowy gospodarczej siły i politycznych wpływów Rzeczypospolitej“.

Niech żyje Brazylja! — woła „Rzeczpospolita“.

„Gdyby nie veto Brazylji, wyłatanoby w Genewie jakiś kompromis, wyduszonoby jakieś dojście do porozumienia, które miałoby żywot krótki, zgoła niepewny. Każde prowizorjum byłoby wyzyskane przez Niemcy, któreby kupczyły jednomyślnością Rady, targując wygodne dla siebie koncesje“.

Lichy kompromis został obalony — pisze „Słowo Polskie“. Obecnie metody polityki polskiej muszą się dostosować do tendencyj zarysowanych w Genewie.

„Nie potrzebujemy zarzucać tendencyj pojednawczych, ale też z drugiej strony trzeba gromadzić i grupować realne siły w blok antyniemiecki“.

Nic nie daje gwarancji, że „duch Locarna“ zjawi się w Genewie w jesieni; więc — pisze „Polonia“

„gdy dyplomacja nasza zacznie przygotowania do kampanji jesiennej, powinna rzucić w rupiecie bajki o duchach i aniołach, którym jeszcze skrzydła nie urosły, a na gruncie rzeczywistości przygotowywać grunt, któryby z kapitału moralnego, uzyskanego przez nas na sesji wiosennej, ukuł nam słusznie należące się stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów“.

„Kur. Por.“ rozpisuje się o imieninach marsz. Piłsudskiego i sprawie gen. Zagórskiego.

Z powodu wyroku w sprawie gen. Zagórskiego łódzki „Rozwój“ przypomina, że gen. Zagórski po wojnie przeszedł do rezerwy i dopiero w r. 1922

„kiedy rozpoczęła się namiętna kampanja lewicy przeciwko gen. Hallerowi, gen. Zagórski ogłosił w pismach list otwarty, w którym się wypowiedział przeciw gen. Hallerowi, według zapewne, że był i jest wiernym piłsudczykiem. Za ten wiernopoddańczy akt marsz. Piłsudski reaktywował gen. Zagórskiego, przyjmując go z powrotem do służby czynnej“.

Dopóki był piłsudczykiem — podkreśla „Rozwój“ — wszystko było w porządku.

Ze zmianą prezesa w Kole żydowskiem jakby nowy duch zaczyna wstępować w żydowstwo. Coraz śmielej i coraz natarczywiej żąda prasa żydowska walki z „antysemityzmem“. Syjonistyczny „Nasz Przegląd“ zapowiada krytykę odpowiedzi min. Raczkiewicza na interpelacje Koła żydowskiego, w której to odpowiedzi p. min. spraw wewnętrznych oświadcza, że celu popierania handlu polskiego w przeciwstawieniu do handlu żydowskiego, nie może uznać „za naruszający przepisy kodeksów karnych“. a wobec tego nie może być mowy o represjami wobec chrz. dem. „Dziennika Bydgoskiego“, o co posłom żydowskim chodziło. Odpowiedź ta nie podoba się „N. Przeglądowi“. Ma też dziennik syjonistyczny pretensję z powodu broszurki ks. Bisztygi p. t.: „Żydzi w Nowej Polsce“. która jakoby „zawiera cały szereg nikczemnych insynuacyj antyżydowskich, zaczerpniętych z kałuży 2-groszowego antysemityzmu“.

Dlaczego nie skonfiskowano tego wydawnictwa „księży Jezuitów?“.

Nasza reprezentacja parlamentarna musi się energicznie zająć tą sprawą“.

Coraz zuchwalej! Doczekamy się jeszcze może żądania zamknięcia „Rozwoju“, poddania prasy „antysemickiej“ pod fachową cenzurę żydowską i t. p.

Nie ustępują syjonistom w niczem t. zw. asymilatorzy. Akademickie „Zjednoczenie“ zarzuca Kołu żydowskiemu „łaszenie się do polskiej reakcji“ i pisze:

„Precz z konkordatem! Precz z klerykalizmem chrześcijańskim i żydowskim! Żądamy rozdziału Kościoła od Państwa u chrześcijan! Żądamy przekształcenia kahałów na instytucje prywatno-prawne u żydów! Żądamy cywilnego ustawodawstwa małżeńskiego!“.

Z kimże więc możliwem byłoby jakieś współżycie, jakaś współpraca, o jakiej mówili w ubiegłym roku twórcy „ugody“?

O dom dla Y. M. C. A. w Krakowie.

Warszawski „Polak-katolik“ w Nrze z 17 marca zajął się budowanym w Krakowie domem Y. M. C. A. Przytoczywszy z pism krakowskich sprawozdania z „kampanji finansowej“, podjętej przez Y. M. C. A., przy pomocy wybitnych osobistości na gruncie krakowskim, zapytuje, czem tłómaczyć to poparcie krakowskich obywateli, użyczone niekatolickiej przecież i z wszechświatową organizacją związanej Y M. C. A. I odpowiada, że **tłómaczy się to ignorancją odnośnych czynników.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że katolicy (a za nich uważają się wszyscy działający w komitecie), nie powinni współdziałać z Y. M. C. A., której indyferentyzm religijny potępiła Stolica Apostolska pismem z 5 listopada 1920 r.

Przytaczając głos warszawskiego dziennika katolickiego, nie możemy się powstrzymać od zwrócenia uwagi na amerykańskie, często nieświadome, reklamiarstwo, którem się komitet Y. M. C. A. do swoich celów posługuje. Użyczając jej swojego poparcia, przekraczają nieraz miarę, jaką zakreśla prawda i objektywizm. I tak powszechne zdziwienie wywołał gen. Szeptycki, który na jednem z zebrań, chwaląc wojenną działalność Y. M. C. A., powiedział dosłownie: „gdyby wojsko polskie nie rozprzęgło się wówczas (t. j. w r. 1920) i nie zbolszewizowało, to jest w wysokiej mierze jej (t. j. Y. M. C. A.) zasługą“. P. gen. Szeptycki prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy, że wygłaszając powyższe, grubo przesadzone twierdzenie, najgorsze świadectwo wydawał korpusowi oficerskiemu, którego jest jednym z najwybitniejszych członków.

Tak tłómaczę „lapsus linguae“ gen. Szeptyckiego, należy jednak wyrazić życzenie, by w poszczególni mówcy i działacze z „kampanji finansowej“ więcej, niż dotąd, pamiętali o właściwej godności narodowej i religijnych obowiązkach, o ile się oczywiście do nich poczuwają!

———o———

Polski numer zagrzebskiego „Obzora“.

Zagrzebski dziennik liberalno-konserwatywny „Obzor“ wydał w dniu 14 b. m. obszerny numer, poświęcony Polsce. Bogaty materjał podzielono na 3 działy: polityczny, kultury i gospodarczy. W pierwszym dziale znajdujemy artykuły Dr Mioca. Maywalta: „Polska i Jugosławja“, — prof. Dr Rom. Dyboskiego: „Zarys historji Polski“, — prof. Dra Cybichowskiego: „Konstytucja Polski“, — Dr T. Hilarewicza: „System administracji Polski“. W dziale kultury są sprawozdania z dziedziny polskiej literatury, sztuki, muzyki, szkolnictwa. W dziale gospodarczym wreszcie spotykamy artykuły obrazujące bogactwo naturalne Polski, jej przemysł, rolnictwo, handel i t. d. Numer ten ilustrowany zdjęciami z Krakowa, Warszawy, Wilna i innych miast polskich, przyczyni się niewątpliwie do zapoznania społeczeństwa chorwackiego z Polską.

Zgon Jarosława Iwaszkiewicza.

Przedwczoraj wieczór zmarł znany poeta warszawski, członek grupy „Skamandra“, autor ośmiu książek (poezje i proza), Jarosław Iwaszkiewicz. Szczególne uznanie zyskał młody pisarz za swą działalność na polu prozy, na którem położył niemałe zasługi. Jego nowele „Legendy i Demeter“ należą do świetnych kart prozy współczesnej. „Wieczór u Abdona“ jest dalszym etapem muzycznej orkiestracji słowa. Powieść „Zenobja Palmura“, pomijając drastyczność niektórych ustępów, przyniosła wcale oryginalne ujęcie rzeczywistości: przy pozornem zerwaniu z „poetycznością“, przy całej konkretności i prostocie stylu — otacza ją aureolą artystycznego uniesienia owa swoista, błękitna mgiełka, o której mówił Żeromski, że stwarza ciekawą perspektywę oddalenia w stosunku czytelnika do dzieła. „Hilary, syn buchaltera“ wraz z młodzieńczą „Ucieczką do Bagdadu“ zalecają się nadewszystko walorami stylowemi, tudzież lirycznym nastrojem. Ostatnia powieść „Księżyc wschodzi“ przenosi nas w środowisko ulubione poecie: na Ukrainę, rodzinną ziemię autora, której umiłowanie raz po raz odzywa się w twórczości ś. p. Iwaszkiewicza. Niedawno wydane „Kasydy“, poemaciki prozą, stanowią pośrednie ogniwo między dziełami prozą a wierszem. Pierwszy zbiór poezyj „Oktostychy“ odznacza się subtelną robotą techniczną; zawiera szereg pięknych witrażowych wizyj, ujętych w ramy dystychów (przeważnie). „Dionizje“ są drugim i ostatnim zbiorem wierszy przedwcześnie zmarłego pisarza. **j. J.**

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Jeszcze jeden głos przeciw rozerwalności małżeństwa.

Na zebraniu delegatów dobroczynnego stowarzyszenia tercjarzy z parafji Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 7 b. m. w Zagórzu, zabrano między innemi głos w ważnej i aktualnej sprawie prawodawstwa małżeńskiego.

Wiadomo, że ustawą z dnia 3 czerwca 1919 r. powołano do życia Komisję Kodyfikacyjną, która miała opracować projekt jednolitego ustawodawstwa małżeńskiego dla całego państwa. Komisja ta do końca ub. r. trzymała w pewnej tajemnicy swoje projekty i dopiero na żądanie sejmu odsłoniła rąbek tajemnicy. Krótki komunikat, wydany w tej sprawie przez Komisję, pojawił się w prasie. Ponieważ projekty streszczone w komunikacie, nie są zgodne z prawem Bożem, gdyż otwierają furtkę dla rozwodów, — przeto społeczeństwo katolickie mocno się tem zaniepokoiło. Czujność narodu, w olbrzymiej większości katolickiego, nie da się uśpić. Postulaty jego są jasno skrystalizowane i oparte na prawie Bożem o nierozerwalności i jedności małżeństwa. O sakramentach świętych, t. j. o warunkach, istocie i ważności ich, mocen jest decydować tylko Kościół. Nawet Konstytucja zapownia, że Kościół rzymsko-katolicki rządzi się swojemi własnemi prawami. Żadna przeto władza świecka nie może wkraczać w kompetencje Kościoła.

Wobec tego, zebrani delegaci w imieniu tercjarzy całego Zagłębia Dąbrowskiego protestują najkategoryczniej przeciwko wszelkim próbom podważania wyznaniowego ustawodawstwa małżeńskiego, jak: ślubom cywilnym i rozwodom, i stojąc na stanowisku Kościoła katolickiego, oświadczają: 1) Że małżeństwo katolickie, ważnie zawarte, musi należeć do jurysdykcji Kościoła, Państwo może tylko decydować o cywilnych skutkach związku małżeńskiego. 2) Że małżeństwo prawne i ważne, nie może być rozwiązane żadną władzą ludzką i z żadnej przyczyny, tylko przez śmierć. Katolik, któryby dla jakichkolwiek względów odpadł od wiary, nie może uzyskać rozwodu ani cywilnego, ani w zborze innego wyznania.

KRONIKA KRAJOWA.

Inteligenci bezrobotni — wiele wam da zasiłku państwo?

Państwowy fundusz zapomogowy dla bezrobotnych umysłowych na marzec został podzielony w ten sposób, że Warszawa otrzymała 55 tys. zł., Łódź 70 tys., zł., Sosnowiec 30 tys. złotych, Poznań 23 tys. zł., Lwów 15 tys. zł., Częstochowa 10 tys. zł., Bydgoszcz 6 tys. zł. Drohobycz i Wilno po 5 tys. zł., Kraków 3 tys. **złotych (!)**, Kielce i Krosno po 2 i pół tys. zł. Ogółem wypłacona zostanie między bezrobotnych umysłowych kwota 250 tys. zł. Wypłata zasiłków nastąpi w ostatnim tygodniu marca.

Przeszło miljon zł. straty poniosło państwo

PRZEZ AFERĘ TYTONIOWĄ W ŁODZI.

Proces b. dyrektora państw. fabryki tytoniowej w Łodzi, Wronki, oskarżonego o miljonowe nadużycia na szkodę skarbu państwa jest w Łodzi źródłem nieustającej sensacji Sala sądu okręgowego od 10-ciu dni jest zapełniona publicznością. Sąd pracuje dzień i noc bez względu na święta. Zeznawało już 16[illegible] świadków na ogólną liczbę 300 zawezwanych do tej sprawy. Wszyscy świadkowie zeznawali, że były kradzieże mienia państwowego w fabryce tytoniowej; kradli niżsi i wyżsi funkcjonarjusze. Własność skarbu była wywożona całymi wozami; dziennie wywożono do 30.000 sztuk papierosów. Kradzieże odbywały się systematycznie w ciągu siedmiu okresów czasu z małemi przerwami. Przeciętne straty jednego takiego okresu akcji złodziejskiej wynoszą 160.000 złotych. Ogółem skarb poniósł straty na przeszło miljon złotych. Proces potrwa jeszcze kilka dni.

———o———

POMNIK CHOPINA, dłuta Szymanowskiego, stanie w Warszawie, między parkiem Łazienkowskim a Belwederem. Ogólny koszt pomnika wynosi 250.000 zł.

LOKOMOTYWA I DWA WAGONY WYKOLEIŁY SIĘ POD ROGOWEM. Onegdajszej nocy wykoleił się pociąg pospieszny, jadący z Krakowa do Warszawy, poza stacją węzłową Koluszki. Wypadły z szyn lokomotywa, wagon bagażowy i jeden wagon trzeciej klasy. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który zdołał jeszcze dość wcześnie zahamować pociąg, katastrofa nie spowodowała ofiar w ludziach. Niebawem nadeszła lokomotywa pomocnicza, która cofnęła pociąg w stronę Koluszek.

„TOMASZ I, KRÓL POLSKI“. Z czeluści kosza w kancelarji sejmowej w Warszawie wydobyły dzienniki pismo nowego królewskiego warjata, podpisującego się po francusku „Thomas I, roi de Pologne“. W tym apelu do obywateli „król polski“ pisze: „Dziś widzę dwie kategorje ludzi: bogaczy i nędzarzy. Tu i ówdzie słyszę o zamiarach samobójczych z nędzy. Nie wolno rodzić nędzarzy. Za nędzę, za rodzenie jej, czynię odpowiedzialnymi was inteligentów świeckich i duchownych. Nadprodukcja ludzi jest dziś zbyteczna!“

Biskup Olechowski.

(Ks. dr. Michał Pęckowski: „Józef Olechowski, archidiakon i sufragan krakowski, 1735—1806“, z przedmową ks. dr. J. Fijałka, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, staraniem Związku kapłanów diec. krak., 1926, str. 216 + XXIV.).

Rok wkrótce upłynie od śmierci ks. Pęckowskiego, zastępcy profesora historji kościelnej na Uniw. Jagiell. w latach 1919—1925. Zmarł w toku ostatnich przygotowań do habilitacji. Prasa poświęciła mu serdeczne wspomnienia żałobne, podkreślając niezwykłą, benedyktyńską pracowitość i sumienność Zmarłego, inteligencję, zadziwiającą pamięć i zmysł krytyczny, jako rysy charakteryzujące go w pracy naukowej. Wszystkie te przymioty posiada świeżo wydana monografja o biskupie Olechowskim. która go miała wprowadzić na katedrę uniwersytecką, będzie mu zaś tylko pomnikiem żałobnym...

Kim był Olechowski?

Postać prawie-że zupełnie nieznana szerszemu ogółowi. Tylko ten, kto się interesował końcem 18 w. bliżej, natknąć się na nią musiał. Olechowski bowiem archidiakon krakowski, biskup-sufragan, kilkakrotny administrator diecezji krakowskiej, wiąże się ściśle z najwybitniejszemi osobistościami Polski w okresie rozbiorów. A więc przedewszystkiem z Sołtykiem, uprowadzonym na rozkaz Repnina w głąb Rosji, — dalej z ks. Kołłątajem w okresie jego reformatorskiej działalności na Uniwersytecie krakowskim, — prymasem Poniatowskim i in.

Sądzony różnie przez historyków, którzy się Kołłątajem i Sołtykiem zajmowali, przeszedł biskup Olechowski do historji w złem bardzo świetle: — jako człowiek ambitny, chciwy materjalnych korzyści, aranżer sprzysiężenia przeciw biskupowi Sołtykowi, — dwulicowy i obłudny w stosunku do Kołłątaja, raz mu w okresie słynnych sądów obiecujący wstawienie u Sołtyka, a potem go potępiający na rozprawie sądowej. Z drugiej zaś strony nie brakowało pewnych śladów pożytecznej i uczciwej działalności Olechowskiego. Na szpitale i fundacje dobroczynne przeznaczył testamentem 72 tys. zł., — znanym był jako wzorowy administrator diecezji, — człowiek światły, wykształcony, — chwalony stale przez kapitułę katedralną krakowską.

Ta to zagadkowa postać zainteresowała ks. Pęckowskiego. Postanowił ją zbadać „sine ira et studio“, w świetle jego działalności wszechstronnej, której ślady pozostały w archiwach konsystorza i kapituły Krakowa, w muzeum Czartoryskich, archiwum ziemskiem, kościoła N. Marji P. i w zbiorach Akademji Umiejętności. Zbadał w nich ks. Pęckowski wszystko, rzec można, co się z osobą Olechowskiego łączyło, a jako owoc swojej pracy dał monografję z wynikiem, który tak charakteryzuje w przedmowie do dzieła ks. prof. Fijałek, surowy — wiadomo — krytyk: „Autor zamyka swoją monografję wyrażając się: Olechowski, to jedna z piękniejszych postaci w ówczesnym kościele polskim. I z tym jej wynikiem należy się zgodzić bez zastrzeżeń. Odtąd nie tylko się z nim liczyć ale i przyjąć go winni wszyscy piszący o czasach i sprawach obu książąt Kościoła na stolicy krakowskiej, biskupa Sołtyka i Michała Poniatowskiego. Chwalcy, czy piewarze Sołtyka, a obmówcy Poniatowskiego, będą zmuszeni przyznać autorowi tej monografji, że oczyszczenia Olechowskiego dokonał umysłem nieuprzedzonym, na żadną stronę nieinteresowanym“...

Z książki ks. Pęckowskiego wynika, że w słynnym konflikcie kapituły z bisk. Sołtykiem, Olechowski zachował umiar, a to, co zrobiono, było podyktowane wyłącznie względem na stan zdrowia Sołtyka.

Sołtyk bowiem wrócił z Rosji z zarodkiem choroby umysłowej, która się w latach następnych wyrodziła w furjactwo, przykre dla otoczenia i wielce dla rządów diecezją szkodliwe. Kiedy już nie było innego sposobu położenia tamy dziwactwom Biskupa, zdobyła się kapituła na sposób radykalny: zamknęła go w seminarjum zamkowem. Ciekawy ten incydent przedstawia ks. Pęckowski szczegółowo, interesująco, na podstawie rękopisemnych źródeł.

I Kołłątaj nieco gorzej wychodzi z książki ks. Pęckowskiego, niż się pospolicie o nim sądzi. Raz po razu wszczyna spory o jakieś beneficium, najeżdża Bieńczyce, administruje samowolnie majątkiem, — wytacza procesy, aż wreszcie sam oskarżony stanąć musi przed sądem biskupim. Jedną ze spraw, o którą go sądzić miano, były jego „popielate pończochy“, świecki strój, którego używał i w katedrze. Sąd źle się dla niego skończył, bo pozbawieniem kanonji katedralnej, innych beneficjów i skazaniem na tydzień rekolekcyj.

Znów na podstawie aktów procesu ustala ks. Pęckowski winę Kołłątaja i stosunek Olechowskiego do jego sprawy; przytacza fakty, popiera je dowodami, sąd ostateczny zostawiając na koniec, jako logiczny wniosek z przebiegu sprawy.

Poruszyliśmy dwie tylko sprawy ważniejsze z końca 18 w., w których Olechowski brał udział, a które ks. Pęckowski przedstawił w sposób nowy, odmienny często od utartych już sądów historycznych. Niewątpliwie też każdy historyk, który do tych czasów sięgnie, będzie się musiał oprzeć na jego badaniach i spostrzeżeniach. Udało się mu dzieło rzadkie: — zdołał oczyścić postać historyczną, dotąd szkalowaną i nie rozumianą. A uczynił to w sposób, który mu zaszczyt przynosi, jako pracownikowi naukowemu; każdy sąd popiera dowodem, każdy fakt potwierdza źródłem.

Jest ta książka ciekawą i z innego względu. Daje bowiem w przekroju obraz życia polskiego u schyłku wieku 18, zwłaszcza życia duchowieństwa. Nie tak wszechstronny może, jakibyśmy sobie życzyli, ale wyraźny i wystarczający do urobienia sobie poglądu na stosunki kościelne w krakowskiej diecezji za biskupów Sołtyka i Turskiego. Miał zresztą autor zamiar poświęcenia osobnego studjum życiu kulturalnemu tego okresu historji Kościoła w Polsce; zbierał już w tym celu materjały i układał. Niestety, zmarł przedwcześnie, zanim nawet ujrzał wydrukowaną swoją pracę o Olechowskim, która go wiele kosztowała trudów. Dla nauki polskiej, dla historji Kościoła specjalnie. strata tem wielka, o czem świadczy ta prawdziwie tragiczna książka — pogrobowe dziecię — historyka wytrawnego i sumiennego, choć młodego.

J. P.

(Książka jest do nabycia w „Księgarni Krakowskiej“).

———ooo———

NIEDOBRZE SIĘ DZIEJE W NASZEJ ARMJI! W Warszawie pozbawił się życia wystrzałem z karabinu 22-letni kadet II kom. szkoły podchorążych, Tadeusz Wojtaszek, syn nauczyciela z Kielc. Był to jeden z najzdolniejszych uczniów. Zachowanie się jego w dniu krytycznym w niczem nie zdradzało zdenerwowania. Jest to już drugie samobójstwo w szkole podchorążych. Władze wojskowe wszczęły energiczne śledztwo w tej sprawie.

CO TO ZNACZY PISAĆ ZE ZNAJOMOŚCIĄ RZECZY? Z okazji odbywającej się w Londynie konferencji ministrów pracy pięciu państw, pomieszczają pisma artykuły na temat czasu pracy. Piszący okazują jednak dziwną nieznajomość rzeczy, kiedy np. P. Advertiser w „Warszawiance" robi z ministra pracy w Niemczech Niemiecki min. pracy dr. Brauns (nie Braun) jest księdzem katolickim i należy do centrum, a urząd ministra pracy spełnia od r. 1925 bez przerwy, mimo zmieniających się gabinetów.

Podobnie przed kilku dniami kronikarz „Warszawianki" podaje życiorys Klemensa Hofbauera, pisał, iż starania o kanonizację tegoż są w toku — kiedy tymczasem św. Klemens Hofbauer został kanonizowany przez Papieża Piusa XI.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

12.000 posłów rządzi Europą.

Słynny almanach „Gotha" stał się naprawdę demokratyczny. Świeżo ukazał się 163 rocznik, który nosi na okładce fotografje dwóch prezydentów: Coolidge'a i Hindenburga. Obok nazwisk prezydentów, niema już jak dawniej przy tytułach panujących plejady radców i marszałków dworu — istnieją tylko panowie A., B., C. i t. d. „Gotha" podaje również obok nazwisk rządów państw, także i skład parlamentów. Wynika z cyfr podanych tamże, iż w Europie, wyłączywszy Rosję i Turcję, znajduje się 12.000 posłów, którzy, rzec można, rządzą Europą.

Gen. Pangalos w walce z miłością.

WYRZUCIŁ NARZECZONĄ SWEGO SYNA Z GRECJI.

Znane są surowe rządy dyktatora Grecji, gen. Pangalosa i jego jeszcze surowsze poglądy na moralność, o których mieliśmy sposobność już pisać. Gen. Pangalos z osobami nie wygodnemi radzi sobie w ten sposób, że ich wyrzuca poprostu poza granicę Grecji. Po historji kupca Skiadesa z Korfu, oraz gen. Plastirasa, została onegdaj wywieziona z Grecji i odstawiona do Belgradu, 18-letnia panienka, Rita Tripcic, urodzona Dalmatka. Była ona narzeczoną kapitana korwety, Pangalosa, syna obecnego naczelnika Hellady. Ojciec niechętnie bardzo patrzył na synowską miłość i usunął mu ukochaną z granic Grecji, pod pretekstem, iż jest agentką komunistyczną. Syn otrzymał zlecenie na wyjazd do Anglji.

PUŁKOWNIK COOLIDGE, ojciec obecnego prezydenta Stanów Zjedn., zmarł dn. 18 b. m., przeżywszy lat 81.

DO BEZROBOTNYCH AKTORÓW WE WIEDNIU. Kryzys teatralny, panujący powszechnie, wywołał we Wiedniu ogromne przesilenie w teatrach, wskutek czego około 700 sił aktorskich zostało pozbawionych pracy.

ILE JEST KOBIET W SOWIECKIEJ ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ? Udział kobiet w sowieckiej administracji państwowej stale wzrasta. Podczas gdy ilość kobiet wśród urzędników administracyjnych stanowiła w r. 1920 zaledwie 3 proc., obecnie wynosi już 21 proc. W samej RSFSR jest 60.000 kobiet członkami rad włościańskich. W r. 1925 zasiadało w sądach gubernjalnych 2.129 kobiet, w sądach okręgowych 10.200. Ilość zorganizowanych w związkach kobiet wynosi 1.725.000.000.

Bilety jazdy na księżyc.

Walka o 50 miejsc w księżycowej rakiecie.

Trzy miesiące temu zelektryzował świat amerykański uczony, prof. Goddard z Cark College w Worcester wiadomością, iż posiada gotowy już model pocisku, który zamierza wystrzelić z ziemi na księżyc. Wiadomo, że takie pociski kilkakrotnie już obmyślali fizycy i astronomowie; polegają one na szeregu naboi nałożonych jeden w drugi, z których każdy automatycznie i kolejno wybucha. Impreza prof. Goddarda jest poważna i fachowe koła astronomów liczą się z nią już jak z faktem. W wywiadzie, udzielonym najpoważniejszemu czasopismu astronomicznemu, wyznaczył prof. Goddard datę wystrzelenia rakiety na lato bieżącego roku.

Ciekawszem jest, że na oświadczenie profesora o 50 wolnych miejscach we wnętrzu rakiety, zasypały go 52 oferty osób, reflektujących na ową awanturniczą podróż w zaświaty. Z tych 52 ochotników jest 18 Europejczyków a to: 9 Anglików, 4 Francuzów, 2 Niemców, 1 Włoch, 1 Holender i 1 Austrjak. Są to przeważnie młodzi ludzie, obojga płci, m. in.: 6 inżynierów, 2 astronomów, 1 lekarz i 1 bankier! (ten to chyba wybiera się w nadziei uzyskania pożyczki na księżycu dla zubożałych państw). Jest też i między tymi ludźmi jeden 70-letni były nauczyciel; życie jego — pisze — już jest skończone, może się więc poświęcić szczytnej idei.

Najbardziej interesujące są listy dwóch młodych panienek. Jedna, córka kupca z Nowego Jorku, niema chęci do życia, albowiem rodzice niepozwolili jej na związek z pewnym młodzieńcem, którego kocha. Zdecydowała się więc na samobójstwo, które chce właśnie popełnić w ten oryginalny sposób. Druga, aktorka, ma całkiem inne powody. Oto — rozpaczą jej jest brak engagement; sądzi więc, że po odbyciu podróży na księżyc, stanie się tak sławną, że dyrektorzy będą ubiegać się o jej zaangażowanie, płacąc królewskie honorarja.

Pasażerów, jak widać, nie brak. Czekać należy tylko na próbę prof. Goddarda z modelem księżycowego pocisku. Wtedy się okaże, czy pan profesor rzeczywiście chce zdobyć przestrzeń, czy tylko zdobyć trochę amerykańskiej reklamy.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zjazd Urzędniczy.

W niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Tow. Rolniczego w Krakowie przy pl. Szczepańskim l. 8, II p., Zjazd delegatów Związku Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego. Na porządku dziennym sprawy aktualne, jak omówienie i zajęcie stanowiska wobec ostatniego rządowego projektu uposażeniowego i t. p., to też spodziewany jest zjazd bardzo liczny.

Nazwiska delegatów na zjazd należy podać Związkowi Zrzeszeń w Krakowie, ul. Garncarska l. 7.

Artystyczny Podwieczorek dziennikarski

organizowany przez Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie, odbędzie się w najbliższą niedzielę w sali restauracji „Udziałowej" na pl. Szczepańskim. Wystarczy zaznaczyć, że w podwieczorku tym weźmie udział świetny komik teatru im. Słowackiego, ulubieniec publiczności, rozporządzający przebogatym repertuarem. Kto zatem pragnie uśmiać się do syta, ten niezawodnie pospieszy wysłuchać produkcyj arcykomicznych **p. Michała Znicza.** Na tymże podwieczorku ujrzymy znanego z występów estradowych skrzypka, **p. Tadeusza Wojtasa**, któremu akompanjować będzie **p. Janina Wilkosz-Piazza.** Do atrakcyi podwieczorku należeć będzie występ młodej art. op., a mianowicie **p. Stanisławy Żurawskiej** i młodego tenora, **Witolda Rychtera.** Wykonają oni pieśni solowe i duety. Szereg utworów koncertowych wykona też, przy akompanjamencie panny **Heleny Bladowskiej**, wiolonczelista **p. Włodzimierz Strassburger**, którego występy publiczność zawsze wita grzmiącemi oklaskami. Zapewniony też jest cenny udział w podwieczorku znanego grafologa, **p. Gralskiego.** Gdy jeszcze dodamy, że w podwieczorku niedzielnym weźmie udział pełna orkiestra smyczkowa VI pułk. art. pol. pod batutą kapelmistrza **p. Fryderyka Walczakowskiego**, to całość programu przedstawi się niezwykle obiecująco. Cena wstępu tylko 1 złoty wraz z podatkiem gminnym.

Bezrobocie w m. Krakowie.

Jak się dowiadujemy, bezrobocie na terenie m. Krakowa nie uległo w ostatnim miesiącu poważniejszym zmianom. W tym czasie znalazło zatrudnienie 95 pracowników umysłowych, 100 robotników kwalifikowanych, 137 niekwalifikowanych przy robotach gminnych, oraz 337 w różnych przedsiębiorstwach. Równocześnie jednak utraciło pracę 200 robotników budowlanych, oraz 20 metalowców w fabryce sygnałów kolejowych w Dąbiu. W zakładach garbarskich na Ludwinowie zwolniono 32 robotników, a reszta zgodziła się na ograniczenie czasu pracy do 4 dni w tygodniu. Statystyka Państw. Urzędu pośr. pracy w Krakowie z dnia 14 b. m. wykazuje, że liczba bezrobotnych w mieście wynosiła w tym dniu 2.500.

Stosunki w księgarni T. S. L. w Krakowie

Onegdaj odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym karnym rozprawa, która rzuca ciekawe tło na stosunki, panujące w tutejszej księgarni T. S. L. W grudniu 1925 r. odbyło się zgromadzenie członków księgarni T. S. L., na którem dyrektor i członek Rady Nadzorczej tejże księgarni, Jan Czernecki, zarzucił dyrektorowi zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, Dr. Wincentemu Wysockiemu, że roztrwonił drogocenny zbiór starych książek, nabytych wraz z antykwarnią przez tutejszą centralę księgarni T. S. L. we Lwowie, a najcenniejsze książki z tego zbioru wykupił dla siebie po cenach rażąco niskich, korzystając przytem z nadmiernego rabatu, a w końcu, że na pokrycie braków kasowych w zarządzie głównym T. S. L., pożyczał pieniądze od kierownika księgarni.

Wobec tych zarzutów wystąpił Dr. Wincenty Wysocki ze skargą przeciwko Janowi Czerneckiemu o obrazę czci.

Po przesłuchaniu członków zarządu Dra Mikulskiego i Dra Gertlera jako świadków, zaofiarował obwiniony dowód prawdy z licznych świadków na prawdziwość poczynionych oskarżycielowi prywatnemu zarzutów, — który to dowód został przez Sąd dopuszczony i w tym celu nastąpiło odroczenie rozprawy, celem przesłuchania świadków, przez obwinionego zaofiarowanych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Dr. Stawarski.

Kraków, 20 marca.

Sobota 20: Św. Eufemji, św. Teodozji.
Niedziela 21: Św. Benedykta op.
Niedziela 21: Wschód słońca o godz. 5.43, zachód o 17.53.

NA STR. 4-TEJ zamieszczamy nowelę p. t. „Lotnik", pióra p. Jarosława Janowskiego, uzdolnionego krytyka i poety.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. KS. ARCYBISKUPA CIEPLAKA odprawił w Katedrze na Wawelu ks. kan. Domasik w obecności Księcia Metropolity Sapiehy. Po nabożeństwie, Książę Metropolita odprawił przy katafalku „Castrum Doloris" w asystencji członków Kapituły metropolitalnej i alumnów Seminarjum duchownego. Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą Kowalikowskim.

KU UCZCZENIU POLEGŁYCH OFICERÓW I SZEREGOWYCH 8 pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego odbyła się w kościele garnizonowym św. Piotra Msza żałobna. Po nabożeństwie udał się pochód oficerów na cmentarz Rakowicki, gdzie na grobie poległych oficerów i szeregowych 8 pułku ułanów złożono wspaniały wieniec.

W dniu wczorajszym 8-my pułk ułanów obchodził uroczystość swego szefa, ks. Józefa Poniatowskiego. Z okazji tej odbyła się o godz. 9 rano na Błoniach uroczysta msza polowa, którą celebrował generalny kapelan, ks. Niezgoda. Przed ołtarzem miejsca honorowe zajęli: Metropolita Ks. Sapieha, wojewoda Kowalikowski, insp. armji gen. Szeptycki, dowódca O. K. gen. Kuliński z gen. Dziewanowskim, gen. Tinz, gen. Czikiel i gen. Kiciński. Koło ołtarza ustawili się oficerowie 8-gu pułku ułanów z dowódcą krakowskiej 5-tej brygady jazdy, Brzezowskim i podpułkownikiem Bzowskim na czele, oraz przedstawiciele wszystkich oddziałów broni, stacjonowanych w Krakowie. Nadto obecne były rodziny poległych oficerów ułanów, oraz przedstawiciele tutejszej arystokracji. — Wzdłuż deptaku ustawiły się rzesze publiczności. Po Mszy św., odbyła się przed dygnitarzami i generalicją defilada wszystkich szwadronów 8-go pułku ułanów, biorących udział w uroczystości.

O godz. 6.30 wieczorem odbył się w sali kasyna garnizonowego przy ul. Zyblikiewicza obiad dla oficerów tego pułku.

ENRIQUE SANTIBANEZ, konsul generalny i chargé d'affaires meksykański w Pradze, przybył onegdaj do Krakowa i zwiedził w towarzystwie mjr. Pusłowskiego osobliwości i zabytki miasta. W hotelu francuskim, gdzie zamieszkał, odwiedzili go wczoraj przedstawiciele Związku Przemysłowców, gdyż podróż p. Santibaneza ma także na celu zaznajomienie się ze stosunkami handlowemi w Polsce i nawiązanie bliższych stosunków ekonomicznych między Polską a Meksykiem.

DYREKCJA POCZT znosi dyżury w służbie telegraficznej przy urzędach pocztowych: Kraków 9 (Łobzów), Kraków 10 (Zwierzyniec), Kraków 11 (Dębniki) i Kraków 16 (Prądnik Czerwony) w niedziele i święta uroczyste popołudniu. Nadchodzące w tym czasie telegramy dla adresatów wymienionych dzielnic miasta, będzie doręczać urząd pocztowy Kraków 1.

CZY I GDZIE MIAŁA MIEJSCE AFERA EROTYCZNA? Otrzymujemy następujące pismo: W jednem z czasopism krakowskich pojawił się artykuł o aferze na tle erotycznem, zaszłej rzekomo w Dyrekcji kolejowej w Krakowie. Mimo przeprowadzonych w tym kierunku dochodzeń, tak we własnym zakresie, jakoteż przez Dyrekcję Policji, pogłoski się nie sprawdziły. Ponieważ jednak pogłoska ta kolportowaną jest nadal w tutejszem mieście z tym dodatkiem, że Prezes Dyrekcji kolejowej stara się tą aferę zatuszować, przeto zwracam się do wszystkich z prośbą, aby, jeżeli ktoś ma o tej sprawie jakiekolwiek konkretne wiadomości, zechciał mię osobiście, albo pisemnie, względnie na jakiejkolwiek innej drodze, poinformować. Inż. Karol Barwicz, Prezes Dyrekcji.

UMARŁ PRZY WEJŚCIU DO MIESZKANIA. Dnia 18 b. m. o godz. 9.30 wieczór, zmarł nagle Ignacy Koncki (lat 50), z zawodu bednarz. Śmierć nastąpiła w chwili, gdy Koncki wracając z miasta, miał wejść do swego mieszkania przy ul. Królowej Jadwigi 13. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon skutkiem udaru serca i pozostawił zwłoki rodzinie na miejscu.

Z WDZIĘCZNOŚCI ZA NOCLEG. P. Marja Otahalik, zamieszkała przy ul. Topolowej 15, doniosła, że dnia 16 b. m. przyjęła na nocleg pewną dziewczynę, która twierdziła, że będzie chodzić na rekolekcje i że nazywa się Marta Wolny z Biskupic. Nieznajoma skradła Otahalikowej na drugi dzień 10 dolarów amer. i 30 zł., poczem zbiegła. Dziewczyna ta liczy lat około 24.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. HISTORYCZNEGO. Dziś, w sobotę, o godz. 6 po poł. (sala sem. arch. Biblj. Jag. parter) odbędzie się walne zebranie Krak. Oddziału Tow. Hist. Na porządku dziennym komunikaty: K. Piekarskiego: Pamiętniczek kalendarzowy Ambrożego Pampowskiego 1489—1506; Dr K. Dobrowolski: Modlitewnik królewicza Aleksandra z roku 1491.

„SOCJALNE ZNACZENIE MAŁŻEŃSTWA". W lokalu katol. Ligi parafjalnej na Zwierzyńcu, przy ul. Senatorskiej 16, wygłosi ks. prof. Hortyński w niedzielę 21 b. m. o godz. 5 po południu odczyt na temat: „Socjalne znaczenie małżeństwa". Wstęp wolny dla osób wprowadzonych przez członków Ligi parafjalnej.

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNEMI wyświetli Koło VI. T. S. L. w niedzielę 21 b. m. o godz. 4-tej, w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28. — W programie: „Siedem kruków", „Tomcio Paluch", „W zbożu" — Ejsmonda, „Kubuś Łakomczuch" — Wyrobka i „Żabi król". Objaśnienia wygłoszą: pp. Z. Niklasówna, L. Śniadecka i K. Radwanek. Bilet wstępu 50 gr.

POLSKA W POEZJI WŁOSKIEJ. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Asanka Japoll w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6 po poł., w czytelni Tow. Dante Alighieri (Bibljoteka Jag., parter na prawo).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Cetno-licho".
Niedziela po południu: „Pan poseł".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota: Po południu i wieczorem „Puśćmy się".
Niedziela: Po poł. i wieczorem „Puśćmy się".

TEATR LALEK MARJONETEK—św. Jana 6.
„Kajtuś w Turcji", komedja w 2 aktach i „Trzy życzenia", arcywesoły obrazek.

WANDA: „Chata za wsią", według powieści J. I. Kraszewskiego.
REDUTA: „Karawana".
WARSZAWA: „Chata za wsią", według powieści J. I. Kraszewskiego.
UCIECHA: „Precz z maską", romans filmowy w 12 aktach (2 serjach).
NOWOŚCI: „Ostatnie Tango" (Pod modrem niebem Argentyny).
PROMIEŃ: „Rozwozicielka chleba", dramat w 10 aktach.
SZTUKA: „Gałganiarz paryski".

„CETNO-LICHO". Komedję pod tym tytułem wystawia dziś teatr miejski im. Słowackiego. Rolę studentki Maicy Bratiano odtwarza p. Smosarska, ukazująca się pierwszy raz w komedji, a młodego i starego hrabiego Varcgny pp. Rozmarynowski i Jednowski, zarazem reżyser sztuki. Obok nich występują pp.: Koronkiewiczówna, Romowiczowa, Dobiesław, Kijowski, Rodziewicz, Szymborski, Znicz. Komedja „Cetno-Licho" grana będzie przez cały przyszły tydzień, z wyjątkiem środy.

JOSMA SELIM I DR RALF BENATZKY W STARYM TEATRZE. Z wesołym wieczorem wystąpi dziś, t. j. w sobotę, o godz. 8 wiecz. w Starym Teatrze Josma Selim, niezrównana pieśniarka wiedeńska „Yvette Guilbert", oraz Dr R. Benatzky, jeden z najsłynniejszych kompozytorów operetkowych. Wieczór ten, który będzie powtórzony w niedzielę 21 b. m. w „Bagateli", zapowiada się świetnie, a to zarówno ze względu na program, jak również jego mistrzowskich wykonawców. Pozostałe bilety na dzisiejszy wieczór do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, i od godz. 6 wiecz. przy kasie w Starym Teatrze.

Kurjer filmowy.

FILM POLSKI.

Kino „Wanda" i „Uciecha" — „Cyganka Aza", produkcja polska.

Filmów polskich nie należy zwalczać, owszem, trzeba im dużo wybaczać, jeżeli nawet nie stoją na odpowiednim poziomie. Po raz czwarty przychodzi mi zdawać sprawę z filmu produkcji polskiej, wyświetlanego w Krakowie („Iwonka", wytw. „Sfinks", „Wampiry Warszawy" wytw. „Bifilm" i „Jeden z 36" wytw. „Sfinks"). Jest to tym razem obraz wytwórni poznańskiej „Diana" — p. t. „Cyganka Aza".

Już sam fakt przeróbki powieści Kraszewskiego („Chata za wsią") razi. Przeróbki filmowe wogóle dają mało pola do spontanicznej inwencji reżyserskiej, gdyż wiążą akcję tekstem. I tu jednak można znaleźć wspaniałe momenty do wyzyskania. Niestety, w „Cygance Azie" reżyser, p. Twardyjewicz, dużo takich momentów odpowiednio nie wyzyskał. Formalnie razi nas zbytnia dekoratywność wnętrz, teatralność postaci charakteryzowanych (Panicz i Lepiuk), zupełny niemal brak zbliżeń (t. zw. wielkich planów). Film jest bardzo mglawo naświetlany (brak oświetlenia górnego przy kręceniu). Mimo to, obraz wykazuje w ogólnem wrażeniu rosnący postęp w technice i zadowalający poziom w grze. Marzę o chwili, w której artystów teatralnych będzie można zastąpić nowem pokoleniem aktorów filmowych. P. Bracki, jako Tumry, wykazał nierażącą poprawność, w której widać zrozumiały posłuch dla partytury i reżysera. P. Skalska, którą ktoś porównał do Henny Porten, w kilku tylko epizodach pokazała zawsze ładną, a rzadziej ekspresywną twarz, twarz dobrą w momentach tragicznych. P. Jedyńska posiada lepszą od Skalskiej pewność siebie i wyrazistość, ale zbyt słaba jest w rolach głównych i odpowiedzialnych. Jest ona dobrą kandydatką na nieobsadzony „vamp" polski. P. Piekarski, którego uważam za wielkiego artystę i twórcę wspaniałej, demonologicznej manjery, ma wszelkie dane po temu, ażeby w filmie stać się polskim Lon Chaneyem. (malarka).

Nadużycia w Izbie Kontroli Państwa.

Łasiński jest osobą pod względem psychicznym niepełnowartościową.

Wczoraj w 8 dniu rozprawy o nadużycia w krakowskiej Izbie Kontr. Państwa zeznawał świadek **Konwell**, który stwierdził, że przedstawiony mu rachunek na stolik pod maszynę dla Izby nie pochodzi z jego ręki i jest sfingowany. Następnie zeznawał ponownie świadek **Szczęsnowicz**, który lekarzom znawcom sądowym, prof. Olbrychtowi i drowi Jankowskiemu powtarza, że zdaniem jego, **Łasiński nie jest przy zdrowych zmysłach.** Po wysłuchaniu tych zeznań, przewodniczący udziela głosu znawcom psychiatrom, którzy badali już Łasińskiego w śledztwie.

W tem miejscu stawia obrona wniosek o zarządzenie tajności rozprawy na czas składania orzeczenia, uzasadniając wniosek ten względami obyczajności. Po otwarciu jawnej rozprawy rzeczoznawcy wydają orzeczenia co do stanu umysłowego Łasińskiego, stwierdzając u niego pewne **obniżenie krytycyzmu, niedocenienie zdrożności inkryminowanych czynów, osłabienie siły woli i oporników psychicznych**, które nakazują badanego uznać za osobę **pod względem psychicznym niepełnowartościową**, o zmniejszonej pojętności, czyli za osobę słabą na rozumie po myśli § 46a ustawy karnej, jednak **za czyny swe odpowiedzialną.**

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania **dra Kazimierza Szczepańskiego**, b. wiceprezesa krakowskiej Izby Kontroli. Świadek stwierdza, że **Łasiński wyrządził mu dwukrotnie wielką krzywdę**, a skutkiem malwersacji, pociąganym był do odpowiedzialności przed komisję dyscyplinarną; będąc człowiekiem uczciwym, musiał skutkiem tego bronić swego dobrego imienia. Słowa te wypowiedział dr. Szczepański podniesionym głosem.

Obrońca Łasińskiego stawia wniosek, by od dra Szczepańskiego **nie odbierano przysięgi**, uzasadniając to przepisami proceduralnymi, czemu sprzeciwia się zastępca Bilińskiego, oraz prokurator, tak iż trybunał po cichej naradzie uchwala odebrać przysięgę od świadka. W momencie, gdy dr. Szczepański staje przed **krzyżem, celem złożenia przysięgi, słabnie osk. Łasiński i prosi trybunał o zarządzenie przerwy.**

Po przerwie dr. Szczepański po zaprzysiężeniu go zeznaje, iż podczas urzędowania **nie były mu znane żadne momenty, któreby wskazywały na popełnienie jakichkolwiek czynów karygodnych przez obu oskarżonych.** Dopiero po ucieczce Bilińskiego cała sprawa wyszła na jaw. W szczególności, gdy w maju 1925 r. po powrocie z urlopu, zetknął się z Łasińskim, ten oznajmił mu krótko, iż Biliński zrezygnował z posady, a dopiero następnego dnia opowiadał mu, iż Biliński zabrał pieniądze i uciekł, że jednak jest bogaty i pieniądze zwróci. Następnie Łasiński mimo przedstawień ze strony dra Szczepańskiego, ażeby został w Krakowie, celem zlikwidowania sprawy, **wyjechał do Krynicy, nie zdając świadkowi urzędowania.**

Dopiero później, gdy pokazano świadkowi list Bilińskiego pisany do Kaganka, począł zastanawiać się nad sposobem uniknięcia kompromitacji i doszedł wraz z innymi urzędnikami do przekonania, chcąc ratować prestige Izby, iż należałoby sprawę tę załatwić, **pokrywając powstały deficyt.** Na pokrycie tego deficytu **zaciągnięto pożyczkę wekslową w kwocie 1000 zł., a poszczególni urzędnicy zrzekli się przypadających im kwot z tytułu wyasygnowanych im zaliczek na pobory**, oraz na koszta odbytych podróży. Następnie opisuje świadek tok czynności w Izbie, zakres działania poszczególnych urzędników, a w szczególności osk. Łasińskiego i Bilińskiego przyczem oświadcza, że nie odnosił wrażenia, by Łasiński w okólnikach i zarządzeniach Najwyższej Izby Kontroli był „lotny".

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Podziękowanie.

S. p.
Z Nowosieleckich
Helena z Króżlowy Odrowąż Pieniążkowa
przeżywszy 65 lat,
po długich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 13 marca 1926 r. w Ryczowie.
Pogrzeb odbył się w Ryczowie d. 15 marca.

Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Raidzie ze Spytkowic, oraz Znajomym, którzy oddali zmarłej ostatnią przysługę, serdeczne „Bóg zapłać"

271 *Rodzina.*

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Rynek zbożowy ogołocony z owsa.

Z rynku zbożowego dochodzą wiadomości o nieoględnej polityce eksportowej, która zagraża nam drożyzną chleba w okresie przednowku. Najgorzej przedstawia się sytuacja na rynku owsa. Nietylko bowiem skromną nadwyżkę, w wysokości 24.000 ton, wywieziono już do połowy grudnia 1925 r., lecz do 1 lutego r. b. wywieziono prawie drugie tyle. Obecnie mamy już deficyt owsa. Wywóz owsa trwa nadto nadal, gdyż żadnego w tym względzie zakazu dotąd nie wydano, eksporterzy zaś wyzyskują tę sytuację dla realizacji dawnych umów.

Produkcja owsa w roku 1925 wyniosła 3,311.500 ton. Jeżeli od tej ilości odjąć przewidziane na wysiew 466.000 ton i na wewnętrzną konsumcję 2,821.500 ton, otrzymamy wyżej podaną nadwyżkę w wysokości 24.000 ton. Od sierpnia 1925 r. do 1 lutego r. b. wywieziono ogółem 44.858 ton.

Należy zaznaczyć, że produkcja owsa w roku 1925 była o 18 procent większa od produkcji przedwojennej. Był to zatem rok bardzo dobrego zbioru owsa. Mimo to, nadwyżka jego była skromna, co wskazuje, że Polska, do czasu wydatniejszego podniesienia produkcji tego ziarna, rozporządza stosunkowo bardzo małą jego ilością i nie może pozwolić sobie na wywóz.

W obecnej chwili daje się odczuć dotkliwy brak owsa na rynku. Należałoby tedy odpowiedniemi zarządzeniami przeciwdziałać dalszemu eksportowi tego artykułu.

Ceny nasion zbożowych.

Kraków. Giełda zbożowa: Pszenica czerwona żółta dworska 41—42, pszenica czerw. i żółta targowa 39.50—40.50, żyto dworskie 21—24.50, targowe 23—23.50, owies dworski 27.50 do 28.50, targowy 26—27, do siewu 31—32, jęczmień do siewu 31—32, do siewu pozn. 31 do 32, na krupy 23—24, na paszę 21.50—22.50.

Kukurudza rumuńska 28—29, krajowa 24.50—25.50, proso zwykłe 31—32, tatarka surowa 25.50—26.50, groch Victoria 62—65, pół Victoria 50—52, zwykły 38—40, pastewny 34—35, fasola „Jasiek“ 75—85, biała okrągła 58—60, biała długa 38—42, krótka 33—34, krasa długa 43—45, krasa krótka 35—36, perłowa 48—52, bobik siewny 32—34, peluszka 32—34, łubin żółty 20—21, makuchy rzepakowe 27—28, siano słodkie 13—14, koniczyna pastewna 15—16, słoma długa 5—5.50, siemię lniane krajowe 70—72, kminek krajowy 140—145, koniczyna nas. czerw. 400—430, ziemniaki stołowe 6—6.50, gorzelniane 5—5.30.

Mąka pszenna 45% krakowska 71—72, grysikowa 73—74, 0000 kongresowa 65—67, grysik. kongr. 68—70, żytnia 60% krakowska 39—40, żytnia 65% krak. 38—39, 65% pozn. 41—42.50. Otręby żytnie 15—15.50, pszenne 16.50—17. Tendencja ustalona, dowozy małe, obroty mierne.

OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH NASTĄPI W DNIU 2 MAJA.

Tegoroczne międzynarodowe targi w Poznaniu otwarte zostaną w dniu 2 maja i trwać będą do 9 maja b. r. O zainteresowaniu zagranicą temi targami świadczy fakt, że Izba handlowo-przemysłowa w Marsylji przyrzekła wysłanie specjalnej delegacji handlowej.

WYGÓROWANE STAWKI UBEZPIECZEŃ OD OGNIA.

Zarówno na zebraniach, jak i w prasie słyszy się i czyta żale i skargi społeczeństwa na **wysokość ubezpieczonych stawek od ognia w Polskiem Towarzystwie Ubezpieczeń.** Zwróciliśmy się przeto do **sen. Adelmana** (Ch. D.) z prośbą o wyjaśnienie, czy skargi powyższe są słuszne. Okazało się, że, **niestety, tak.** Wkładki bowiem — jak informował nas p. Adelman — na rok 1926 w Polskiem Towarzystwie Ubezpieczeń **wynosić będą około 30 miljonów złotych, w czem sama administracja kosztuje 12 miljonów złotych, czyli przeszło 30 procent,** co jest zrozumiałe, jeżeli wspomnimy, że do Rady nadzorczej, złożonej z 49 członków, wysyłają sejmiki delegatów, którym oczywiście trzeba płacić koszta podróży i diety. Tymczasem w prywatnych towarzystwach ubezpieczeniowych, np. Westa w Poznaniu, wynoszą tylko od 10 do 12 procent.

Otóż najlepszem wyjściem z obecnego położenia byłoby, **gdyby państwo przejęło na siebie ściąganie wraz z podatkami przez swych funkcjonarjuszów opłat ubezpieczeniowych,** gdyż to obniżyłoby koszta administracji, a co za tem idzie, opłat. W tym też kierunku Chrześcijańska Demokracja robić będzie starania.

Dolar 8·04 zł.

Sytuacja na rynku walutowym uległa dalszej poprawie, tak, że w dniu wczorajszym kurs dolara obniżył się ponownie i kalkulował się w prywatnym obrocie w Krakowie **na 8.10 zł.,** bankowy 8.04—8.08 zł.

Bank Polski obniżył także kurs, płacąc 7.95 zł. za dolara. Na rynku pojawia się coraz więcej walut, lecz o ile idzie o Kraków, to główny dopływ pochodzi ze Lwowa, gdzie kursa są niższe. Poziom kursów w innych centrach giełdowych, zbliżony do krakowskiego.

Rynek akcyjny w zupełnem zaniedbaniu. Z poszczególnych papierów Górka słabsza w kursie, przy większej podaży. Chodorów utrzymany, Piasecki lekko zwyżkowy. Na „pogiełdziu“ ruch również słaby. Bank Polski i Lokomotywy poszukiwane. Płacono: Tohan 19 gr., Górka 6.20 zł., Siersza 1.98 zł., Chodorów 4 zł., **Piasecki 1.35 zł.,** Lokomotywy 76 gr. Bank Polski 50.50 zł., Cegielski 7.30 zł.

MAŁY FEJLETON.

11-LETN. STUDENTKA ZDAŁA DOKTORAT.

Se non è vero è ben trovato.

Z Madrytu donoszą o „cudownem“ dziecku, które, gdyby niżej podane szczegóły były autentycznemi, wzięłoby rekord przed wszystkiemi tego rodzaju dziećmi, jakie zna historja.

Dzieckiem tem jest 11-letnia Hildegarda Fernande z Caballeira, która, licząc lat 7, została immatrykulowana na uniwersytecie madryckim, a niedawno temu zdawała trzeci egzamin, potrzebny do uzyskania stopnia doktorskiego. Na egzaminie tym był obecny dwór królewski, któremu towarzyszyli najpoważniejsi przedstawiciele nauki.

Młodziutka Hildegarda jest prawdziwym fenomenem natury. Mając 11 miesięcy wieku, umiała już czytać, a teraz mówi płynnie kilkoma językami, oraz posiada niepospolite zdolności do muzyki i rysunków. W początkach bieżącego roku miała ona wykład naukowy na posiedzeniu Towarzystwa ochrony zwierząt i roślin, po którym otrzymała specjalne odznaczenie za prace naukowe, a które obecni uczeni przyrodnicy przyjęli z entuzjazmem.

JAROSŁAW JANOWSKI.

LOTNIK.

Dzień wstawał, jak jastrząb niosący w szponach słońce.

Szara igła kościoła rozpruła kulę mroku, zaiskrzyła się u szczytu, trysnęła złotem dzwonów, co leciały nad dachami, jak gołębie ubielone rosą. Ziemia otworzyła zaspaną powiekę i — wyfruwać poczęły pierwsze anioły pracy. Tam twardy chrobot wozu, tu plusk studziennego wiadra, ówdzie skrzypienie odrzwi na cierpliwych zawiasach. Drobne płaty barw krzątają się po zagrodach, podwórkach i gościńcach, roznosząc wszędy garście spalonego ciepłem — śmiechu.

Dzień potrząsa słońcem, co wciąż goręcej wyrywa się ku górze, wciąż obficiej strząsając ciepły puch promieni.

Andrzej czuje w każdem poruszeniu ciała poranną świeżość, młodość i siłę.

W rozpoczynający się o świcie głośny hymn pracy — wpada teraz nowy akord dźwięków, budząc lekkie wzruszenie w piersiach Andrzeja.

— Samoloty grają! warkoty śmigieł tętnią po błoniu — po równej, szmaragdowej tarczy lotniska, oprawionej w srebrne guzy hangarów. Jakieś bronzowe kurtki, zamknięte u góry pieczęcią hełmu, rozpoczynają codzienny podchmurny training. Wkrótce i on, Andrzej, wyczuje stopą — rozdygotanie gotującej się do lotu maszyny.

Andrzej idzie na lotnisko.

Już wybiegły ku niemu zdaleka czerwone palce kominów fabrycznych, smugą dymów wskazując nieśmiałe obłoki na niebie...

Szczerbaty profil miasta wyłania się z za ciemnej zieleni lasu, — nogi Andrzeja suną po sypkiej cieczy piasku. Krople potu łaskocą mu skronie; wąskiemi bruzdami czoła pełzną szybciutko, drażniąco ku miękkim zatokom brwi, dopóki ich nie zetrze niedbałym ruchem dłoni.

Andrzej śpieszy na lotnisko.

Gdyby miał czas w tej chwili — możeby pomyślał obszerniej i dłużej, jak rozkosznie cykają polne koniki, jak odurzająco bije woń rumianej koniczyny, jak dobrze oddycha się sycącem letniem powietrzem.

Ale Andrzej jest lotnikiem i nie ma czasu na rozmyślania.

Oto błyszczy już w słońcu jego rumak skrzydlaty!

— Do licha! — mruczy, widząc, że dopiero zaczynają opatrywać aparat. — Nie mogliście to wcześniej wziąć się do roboty! — narzeka z nawyku, zrzucając bluzę i zawijając rękawy koszuli.

Wespół z ogorzałemi twarzami mechaników skrobie coś i dłubie, postukuje w blachę, przynaglając siebie i innych:

— Prędzej! Prędzej! Jeszcze tu trochę, jeszcze tam trochę... i dosyć! Bo późno. Bo zbliża się władza i pyta oczyma o przyczynę zwłoki.

— Aparat gotów, panie pułkowniku! — wyrzuca suchy meldunek.

— Ruszać! — słyszy nakaz-odpowiedź. — Ruszać, zdają się mówić ruchliwe wąsiki pana pułkownika.

— Ruszam, panie pułkowniku! — Ruszam, zdają się śpiewać ramiona pilota, podnoszące rączkę dźwigni.

Aparat szarpnął się, skoczył naprzód — i w lekkich, zwinnych lansadach mknął przez pokornie uległą murawę...

Olbrzymi rezonator nieba chłonął huk silnika, rozrzucał sypkiemi falami, czesał wichrem i rozbrzmiewał na wsze strony.

Andrzej zatonął w miarowem graniu motoru, w rzeźwiącym wietrze śmigła.

Ale przyszedł dzień inny.

Odwróciła się karta niebios. Zamiast radosnej siejby słońca — metaliczny blask chmur, jednostajny pancerz chłodu. W takiej ciszy każdy odgłos nabiera szczególnie ostrych konturów; każdy szmer znajduje suche, lecz donośne echo. Dźwięki nie splatają się w jeden bujny, bezbrzeżny hymn pracy — tylko klaszczą tępo, zosobna, jak uderzenia młota. Monotonja. Niepokój.

Aeroplan pruł głuchy przestwór głośnem graniem śmigła; niósł nad popielatą płaszczyzną pól zuchwałą wrzawę własnego istnienia, triumfalny dowód myśli obleczonej w ciało.

Z dna kadłuba piętrzyły się spokojnie stalowe ziarna pocisków. Podłużne, matowe, koloru dojrzałych śliw. Przykryte lekkim pyłem, niby delikatnym puszkiem owoców.

Obojętnie pozwalały się dotykać, przewracać i wyjmować. Nie drgnął stos chłodnego żelaziwa, gdy ręka pilota wyrzuciła za burtę jedno z tych ziarn, rozkwitających fontanną ognia i dymu...

Kwitnące ogrody, wysokie domy, niskie strzechy, rozbiegane ulice, dudniące mosty — miażdży nieustraszona, nie znająca praw żadnych pięść wojny.

— Tak się broni ojczyzny.

Ze smutną radością trzeba zabijać, burzyć, siać zniszczenie. Aby zgnieść wroga. Aby trupem padł u bram mojego kraju. — Takie jest prawo wojny...

O żółtą szybę szpitalną tłukło się opętane, obmierzłe, mdłe brzęczenie muchy. Żelatynowy, nasycony wyziewami lekarstw, ciężki miąższ powietrza, tłoczył bezlitośnie skronie Andrzeja. Ceglaste, żółte i zielone płaty tańczyły przed oczami. Sen nie przychodził. Bezwład kończyn, odczuwalny fizycznie ciężar własnego ciała przykuwał Andrzeja do łóżka.

Chwilami tracił zmysły; — mroczył się umysł, krew biła na alarm w naprężonych ściankach naczyń. Przekrwiony mózg nie władał. Chory czuł się zawieszony w próżni. Jakaś siła zgniatała go ku dołowi, lecz moce przeciwne nie pozwalały dosięgnąć punktu oparcia, nie dawały spocząć. Trwał w próżni.

Majaczył. — Leciał na swej maszynie wysoko nad chmurami; mrok zapadał. Czas wylądować. Chwyta za ster — zepsuty! Motor dalej pędzi — szybkość straszliwa. Spogląda na igłę manometru: zamglona! zatarta! Oczy pieką. Przymyka oczy, ster puszcza wolno... Oddychać nie może...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.